

Żywczyński, Mieczysław

"Die Preussische Vatikangesandtschaft 1747-1920", Franciscus Hanus, München 1954 ; "Die Österreichische Vatikanbotschaft 1806-1918", Alois Hudal, München 1952 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 48/2, 369-373

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Na zakończenie recenzji wspomnieć by należało, że na skutek przeoczenia opuszczono szereg ważnych przypisów (na s. 11 — brak przypisu jaka gazeta polska opublikowała artykuł o dekabrystach, s. 38 — brak przypisu o pracach I. Millera i Szustera dotyczących stosunków polsko-rosyjskich, s. 42 — brak odsyłacza jaką pracę o dekabrystach napisał D. M. Lung itd.) oraz na s. 447 przepuszczono błąd drukarski, który wypacza sens myśli o roli dekabrystów na Syberii (powinno być *znaczący* zamiast *nieznaczący*).

Uwagi te nie pomniejszą oczywiście w niczym znaczenia pracy Nieczkiny. Praca jej należy niewątpliwie do rzędu najpoważniejszych monografii historycznych, które w ostatnim okresie ukazały się w Związku Radzieckim.

Wiktoria Sliwowska

Franciscus Hanus, *Die Preussische Vatikangesandtschaft 1747—1920*, Pohl & Co, München 1954, s. XIII, 448.

Alois Hudal, *Die Österreichische Vatikanbotschaft 1806—1918*, Pohl & Co, München 1952, s. XIII, 326.

W historiografii niewiele było dotąd prac poświęconych stosunkom wzajemnym poszczególnych państw z Watykanem w czasach nowożytnych, tym bardziej zaś brakowało ujęć ogólniejszych, ogarniających większe odcinki czasu. Stosunkowo najlepiej znane były stosunki Francji, Belgii i Rosji z Watykanem. W ostatnich latach zajęto się bliżej sprawami brytyjsko-watykańskimi. Nie ulega jednak wątpliwości, że w XIX w. obok Francji, Rosji, Sardynii ew. Włoch dla zrozumienia polityki doczesnej papieżstwa sprawą ogromnie doniosłą dla historyka, szczególnie polskiego jest stosunek Prus i Niemiec oraz Austrii do kwestii rzymskiej. Prusy nawiązały bezpośredni stosunek z Watykanem już za Fryderyka II na skutek zajęcia Śląska, co pociągało za sobą konieczność uregulowania szeregu spraw kościelnych na drodze porozumienia z Kurią rzymską. Załatwiali je od roku 1747 specjalni agenci pruscy. W roku 1798 został mianowany w Rzymie pierwszy minister rezydent (Uhden), w roku 1806 pierwszy poseł (minister pełnomocny Wilhelm Humboldt). W r. 1875 poselstwo pruskie przy Watykanie zostało zniesione, przywrócono je znowu w roku 1882, w latach 1915-19 musiało ono opuścić Rzym. W dn. 30 kwietnia 1920 r. poseł pruski Diego v. Bergen został mianowany ambasadorem niemieckim przy Watykanie, ale w r. 1925 przywrócono mu również tytuł posła pruskiego, gdyż przy Watykanie urzędował i poseł bawarski. Dopiero w r. 1934 po zawarciu konkordatu pozostała przy Watykanie tylko ambasada niemiecka i przetrwała tu do r. 1944.

Cesarz rzymski miał przy papieżu swego stałego przedstawiciela już od w. XVI, ale ponieważ w roku 1804 przybrał tytuł cesarza Austrii, a w roku 1806 zrzekł się tytułu cesarza rzymskiego, przeto o przedstawicielstwie Austrii przy Watykanie można mówić dopiero od tego czasu. Utworzona w roku 1806 ambasada austriacka przy Stolicy św. przetrwała aż do roku 1918 z parą przerwami, a mianowicie: w latach 1808—1814, gdy papież Pius VII został wywieziony do Francji, w roku 1848, gdy na skutek napaści poddanych papieskich na pałac ambasady i udziału ich w wojnie Piemontu z Austrią, poseł austriacki przy papieżu — Lützw został odwołany, i wreszcie w latach 1872-77, w okresie Kulturkampf austriackiego. Podczas pierwszej wojny światowej ambasador austriacki musiał również w roku 1915 opuścić Rzym; przeniósł się do Lugano a potem do Berna w Szwajcarii, zachowując jednak nadal swój tytuł i funkcje, a z papieskim sekretariatem stanu porozumiewając się przez osoby trzecie. Na pobyt poselstw pruskiego i austriackiego w obrę-

bie Watykanu papież się nie zgodził. W r. 1920 przywrócono przedstawicielstwo austriackie przy Watykanie, ale już tylko w randze poselstwa.

Obydwa poselstwa niemieckie w wieku XIX nie miały jednakowego znaczenia, gdyż Prusy dopiero od roku 1866 stały się potęgą, z którą zaczął się Watykan ogromnie liczyć. W roku 1870-71 i w latach 1878-87 zanosilo się nawet na coś w rodzaju *entente cordiale* między cesarstwem niemieckim a Watykanem, który liczył na to, że cesarz przywróci papieżowi państwo kościelne, choćby w zmniejszonej znacznie postaci. Ambasador austriacki miał w Rzymie zawsze ogromne znaczenie, a do roku 1846 nawet dominujące. Słabnie ono w latach 1846-49, ale potem znowu wzrasta, gdyż Austria jest jedynym państwem zainteresowanym w utrzymaniu *status quo* we Włoszech, a więc i państwa kościelnego. Po roku 1870, po zajęciu Rzymu przez Włochów, owo znaczenie Austrii w Kurii rzymskiej znowu słabnie, zwłaszcza w latach 1887—1903, tj. w okresie, gdy papieskim sekretarzem stanu był kardynał Rampolla, ale mimo to nadal Austria jako mocarstwo katolickie jest czynnikiem wpływającym poważnie na politykę papieską.

Obydwa autorzy podzielili swe książki na rozdziały, z których każdy poświęcony jest innemu posłowi. W każdym rozdziale podali naprzód charakterystykę danego posła, potem przedstawili sprawy polityczne, którymi ci się zajmowali, dalej sprawy wewnętrzne kościelne i wreszcie sytuację kolonii niemieckiej. Obydwa też podają na końcu swych książek wykazy źródeł i literatury. Hanus podaje nadto przypiski do każdego rozdziału. Ale na tym też kończy się ich wzajemne podobieństwo znacznie większe są różnice. Autor pierwszej książki, Franciszek Hanus, ksiądz z diecezji berlińskiej, po ukończeniu studiów we Wrocławiu, gdzie napisał rozprawę o cystersach w Lubiążu, został przed pierwszą wojną światową wysłany do Chile, aby objąć pracę nauczyciela w kolegium niemieckim, potem przeniósł się do USA i tu na uniwersytecie katolickim zdobył stopień doktora teologii za pracę tp. „Church and State in Silesia under Frederick II“ (Washington, The Catholic University of America Press, 1944, s. X—432). Książka ta uszła uwadze naszych historyków, ale nie ma powodu tego żałować, bo ks. Hanus oparł się tylko na materiale drukowanym, głównie na wydawnictwie Maxa Lehmana, a choć cytował także ogromną bibliografię na końcu książki (zresztą bynajmniej nie całą), to jednak i z jej niedbałego podania i z tekstu widać, że znaczną jej część znał tylko z imienia, choć odpisywał czasem całe strony bez podania źródła swych wiadomości. Książka ta nie przynosiła nic nowego, a dzięki swej tendencyjności (między innymi także w sprawach polskich) wprowadza tylko w błąd czytelnika amerykańskiego.

Ten sąd odnosi się także do pracy tu omawianej. Autor podaje aż na 13 stronicach wykaz źródeł drukowanych i niedrukowanych oraz literaturę przedmiotu, do której zalicza i pamiętniki, ale znajomości tego wszystkiego nie widać w tekście. Szereg pozycji zostało tu podanych niedokładnie lub zgoła fałszywie, nie można wcale na tej bibliografii polegać. Poza tym wiele pozycji figuruje nie wiadomo po co, brak natomiast całego mnóstwa (można by wyliczyć kilkadziesiąt) prac drukowanych ważnych, czasem bardzo ważnych dla tematu. Samo opracowanie Hanusa dla czasów do końca pierwszej ćwierci XIX wieku opiera się częściowo i o źródła, ale już dalszy ciąg ma często za podstawę tylko parę książek, głównie Schmidlina, od którego autor — nie cytując szczegółowo — bierze całe stronicę wraz z cytatami. Robota Hanusa nie przynosi czytelnikowi nic zasadniczo nowego, nie jest nawet podsumowaniem stanu badań, bo autor ich nie zna, w dodatku często jest tendencyjna. Autor robi poza tym aluzje do obecnej sytuacji politycznej (s. 173, 175, 222, 224, 225, 407), a raz nawet cytuje bez zastrzeżeń za pisarzem hitlerowskim, tak jakby się z nim zgadzał, porównanie znaczenia napoleońskiego zjednoczenia Europy z „gi-

gantyczną koncepcją ludu powołanego do kierownictwa starą częścią świata“ (s. 399), tj. koncepcją hitlerowską. To wszystko sprawia, że książka Hanusa nie zasługiwałaby właściwie na omówienie, lecz raczej na ostrzeżenie przed nią czytelnika, gdyby nie to, że stanowi ona pewną całość z książką Hudala, tej zaś wartość przedstawia się inaczej.

Zmarły niedawno Alojzy Hudal, ksiądz austriacki, był rektorem kościoła i instytutu niemieckiego w Rzymie pod wezwaniem S. Maria dell Anima, w ostatnich latach życia został biskupem *in partibus infidelium*. Książkę swą oparł na materiale archiwalnym z archiwum państwowego wiedeńskiego, częściowo z archiwów watykańskich i państwowych włoskich, korzystał także z papierów pozostałych po zmarłym w r. 1910 prałacie Montel-Trauenfels, który odgrywał w Rzymie dość znaczną rolę pod koniec XIX i na początku XX wieku i był dość dobrze poinformowany o polityce papieskiej. Niektóre pozycje są tu podane błędnie. Tak np. Hohenlohego, „Dirkwürdigkeiten der Reichskanzlerzeit 1906—1907“, wyszły nie w roku 1907 lecz w roku 1931, natomiast w 1907 wyszły pamiętniki obejmujące okres życia Hohenlohego tylko do roku 1901. To ostatnie źródło, zresztą bardzo ciekawe, nie zostało wyzyskane ani przez Hudala, ani przez Hanusa. Podobnie błędnie podano tu szereg innych pozycji. Kilku prac autor nie uwzględnił (np. F. Chaboda, F. Engel-Janosięgo, H. L. Hartdegena, E. Wintera). Ale te braki nie zmniejszają w sposób poważny wartości książki. Gorsze jest, choć zrozumiałe u pisarza austriackiego to, że ma on często zbyt austriacki punkt widzenia. Tak np. pod koniec książki ogromnie żałuje, że plan cesarza Karola utworzenia federacji państw środkowej Europy nie udał się. W związku z tym np. o sprawach polskich w książce tej jest informacji bardzo niewiele. Brak także omówienia polityki Leona XIII w stosunku do Słowian południowych, brak wzmianki o próbach Watykanu zmierzających do oderwania Austro-Węgier od Trójprzymierza i w ogóle o całym stosunku Trójprzymierza do sprawy rzymskiej. Powody niechęci Franciszka Józefa do kardynała Rampolli i postawienia *veto* przeciwko jego wyborowi na papieża przez kardynała Puzynę autor przedstawił dość dobrze (s. 225 nn.), choć nie wiedział, że ekskluzywa Rampolli była w Wiedniu zdecydowana już w latach 90-tych i że na najodpowiedniejszego do tiary uważano tu już w roku 1893 kardynała Sarto¹.

Autor błędnie podaje, że kardynał Gruscha nie chciał postawić na konklawe w 1903 roku *veto* cesarskiego przeciwko Rampolli, tłumacząc się swoją starością (s. 258), bo w rzeczywistości Gruscha nie znał języka francuskiego ani włoskiego, a poza tym był prawie niewidomy i w dodatku głuchy, nie wchodził więc w ogóle w rachubę. Błędnie także pisze autor, że po odmowie Gruschy tego mało pociągającego zadania podjął się Puzyna. W rzeczywistości było inaczej, jak wiadomo z badań późniejszych wprawdzie niż książka Hudala, ale opartych na tych samych archiwaliach wiedeńskich, do których miał on dostęp. Już w grudniu 1896 roku cesarz Franciszek Józef powierzył sprawę wniesienia ekskluzywy przeciwko ewentualnemu wyborowi Rampolli na papieża kardynałowi Schönbornowi. Gdy ten umarł, *secretum* cesarskie przejął kardynał Schlauch, a w jego zastępstwie kardynał Missia. Ponieważ umarli obydwa, przeto kolej wypadła na Puzynę, gdyż starszy od niego kardynał Katschthaler miał te same braki co Gruscha². Te szczegóły warte są podkreślenia dlatego, że do dziś często się powtarza, iż żaden z kardynałów austriackich nie chciał się zgodzić na wygłoszenie *veto* cesarskiego na konklawe, a zgodził się tylko Polak.

¹ N. Miko, *Das Konklave vom Jahre 1903 und das österreichisch-ungarische Veto*, „Theologisch-Praktische Quartalschrift“ 101 (1953), s. 228.

² N. Miko, op. cit., s. 301—302.

Nie jest też prawdą, że Puzyna zgłosił ekskluzywę nagle 2 sierpnia 1903 roku, bo w rzeczywistości agitował przeciwko Rampolli już dawniej, mówił o ekskluzywie już wcześniej do kardynała Oreglia, poza tym czytał w owym feralnym dniu swą ekskluzywę aż dwa razy, a gdy nikt nie zrozumiał o co chodzi, przeczytał ją za zde-nerwowanego Puzynę kardynał Cavagnis i wtedy dopiero rozumiano o co chodzi. Autor przesadza zresztą znaczenie tej ekskluzywy, bo niezależnie od niej Rampolla miał tak wielu przeciwników w kolegium kardynalskim, że nie było mowy o tym, by mógł otrzymać konieczne dwie trzecie głosów. Inna sprawa, że później rząd austriacko-węgierski na wiadomość o chorobie Piusa X opowiadał się za kandydaturą Rampolli na papieża.

Praca Hudala ma zatem braki spowodowane bądź niezajomością źródeł i literatury, bądź też zbyt wyłącznym braniem pod uwagę czytelnika niemieckiego, a ściślej biorąc austriackiego, ale mimo to przynosi szereg nowych, zupełnie dotąd nieznanymi, albo znanych mało lub jednostronnie szczegółów. Bardzo dobrze jest tu przedstawiona polityka austriacka w stosunku do państwa kościelnego i do sprawy rzymskiej (to jest główny plus książki), dobrze są omówione wszystkie próby Piusa IX i Leona XIII opuszczenia Rzymu, sympatie Watykanu do Prus w latach 1870-71 po klęsce Francji, rola Franciszka Józefa w stosunku do Watykanu (cesarz prowadził własną politykę czasem nawet poza plecami rządu), charakterystyki kardynałów sekretarzów stanu Labruschiniego i Antonellego. Autor potwierdza wpływ Metternicha na potępienie Lamennais przez Watykan (s. 91, 92, 141) dodając, że potępiające go niektóre wyrażenia w encyklice z 1834 roku przypominają wyrażenie Metternicha (s. 92) i na odwołanie kardynała Pecciego (późniejszego Leona XIII) z nuncjatury belgijskiej (s. 99, tu błąd zecerski: Pecci utracił sympatię nie u Antonellego, jak pisze autor, lecz u Lembruschiniego, choć i Antonelli również go nie lubił). O encyklice *Rerum Novarum* autor pisze, że dla klasy posiadającej była ona rozwiązaniem kompromisowym i że partia chrześcijańsko-społeczna była obliczona na drobne mieszczaństwo i stan średni, a mimo to przeciwstawiał się jej w Austrii kierunek konserwatywny, który miał zwolenników w szlachcie, w większości hierarchii kościelnej, w wielkich posiadaczach ziemskich i w kołach chłopskich (s. 241), kardynałowie austriaccy byli również zdecydowanymi wrogami tej partii. Autor pisze, że nuncjusz Agliardi popierał partię Luegera i przeciwko cesarzowi i przeciwko większości episkopatu austriackiego i że w celu uzyskania potępienia tej partii udał się do Rzymu (bezsukcesyjnie arcybiskup praski Schönborn (s. 242). Należałoby tu uzupełnić, że oświadczenie przeciwko partii chrześcijańsko-społecznej podpisali wszyscy biskupi austriaccy, ale ponieważ Agliardi był odmiennego zdania, przeto na zebraniu nadzwyczajnym w styczniu 1895 roku postanowiono zwrócić się do Rzymu. Pojechali w tym celu kardynał Schönborn, biskup Bauer z Brna i dominikanin Weiss. W Rzymie dyskusje na ten temat trwały aż dwa miesiące, ale głównie dzięki Rampolli biskupi prawie nic nie mogli wskórać. Dopiero w ostatniej chwili udało się uzyskać od papieża pewne zmiany w decyzji Kurii. W każdym razie papież nie zgodził się na to, by biskupi ogłosili owo oświadczenie i listy pasterskie przeciwko ruchowi społeczno-chrześcijańskiemu. Szkoda, że autor nie wykorzystał na ten temat pamiętników Weissa, choć je cytuje w bibliografii. O polityce Piusa X autor pisze, że w dziedzinie społeczno-politycznej była ona bardziej autorytatywna niż za czasów Leona XIII, i że była trochę antydemokratyczna (s. 260). Dowiadujemy się też, że za czasów Piusa X Kuria rzymska starała się poprzez nuncjaturę wiedeńską o usunięcie z katedry na uniwersytecie wiedeńskim słynnego profesora ks. Alberta Ehrharda, ale wyjaśnia że to się nie udało, bo go zasłonił austriacki minister oświaty i dodaje, że za czasów Piusa XI nastąpiła rehabilitacja Ehrharda. To wszystko nie

jest zupełnie dokładne. W rzeczywistości minister nie obronił całkowicie Ehrharda, bo w Wiedniu taką stworzono temu profesorowi atmosferę (w dodatku Kuria odebrała mu prelaturę, o czym autor też nie mówi), że wolał on Wiedeń opuścić i przenieść się do Fryburga badeńskiego.

Dla historii kościoła w Austrii jest w tej książce mnóstwo nowych szczegółów wydobytych wprost ze źródeł lub nawet z własnych wspomnień autora. Funkcjonowanie aparatu austriackiego w stosunku do kościoła zostało przedstawione w sposób dość obiektywny, a choć autor ma sporo sympatii dla cesarza Franciszka Józefa, to jednak stara się o bezstronność. Tak np. podaje, że w kołach wtajemniczonych mówiono, iż cesarz polecał ministerstwu wyznań i poselstwu przy Watykanie wysuwanie jako kandydatów na biskupów tylko takich, którzy są *nicht zu kluge, nicht zu junge und nicht zu gesunde* (s. 266).

Mimo wszystkie powyższe zastrzeżenia trzeba powiedzieć, że autor na ogół informuje dobrze i co więcej dość bezstronnie. Ta bezstronność jest np. widoczna w ocenie stosunków w państwie kościelnym, w poglądach na Grzegorza XVI, w przedstawieniu sprawy filozofa i polityka Rosminiego, w poglądzie na konserwatyzm biskupów austriackich lub na tzw. integralizm, modny za czasów Piusa X. Autor sądzi, że w tym ostatnim chodziło po prostu o przywrócenie średniowiecznej koncepcji stosunku kościoła do państwa i o przywrócenie papieżowi tzw. *potestas directa* także w stosunku do spraw świeckich. Autor dodaje, że jedna z głównych rzeczniczek integralizmu, bratowa zastępcy tronu, hr. Henrietta Chotek miała częste audyencje u Piusa X. Usiłowanie obiektywizmu jest widoczne też w przedstawieniu stosunku Kurii do pierwszej wojny światowej. W książce tej poza tym autor cytuje szereg dokumentów *in extenso*. W sumie biorąc, mimo pewnych minusów, książka Hudala jest pozycją bardzo cenną dla zrozumienia polityki Watykanu w XIX wieku i dziejów kościoła polskiego w zaborze austriackim.

Mieczysław Żywczyński

Albert Schreiner, *Polityka zagraniczna Niemiec 1871—1945*. Część pierwsza 1871—1918, Warszawa 1956, s. 366 (tytuł oryginału: *Zur Geschichte der deutschen Aussenpolitik 1871—1945*. Erster Band 1871—1918. Von der Reichseinigung zur Novemberrevolution. Tłumaczyli: Karol Bunsch i Kazimierz Rapaczynski. Redaktor: Rafał Gerber).

Książka ta zasługuje na dokładne omówienie z tego powodu, że jest to chyba pierwsza powojenna książka w języku polskim, która traktuje jedno z węzłowych zagadnień najnowszej historii, mające ogromne znaczenie także dla dziejów polskich. Nie można przecież zaprzeczyć, że nie tylko państwo niemieckie na przełomie XIX i XX wieku było największą potęgą gospodarczo-militarną kontynentu europejskiego, ale równocześnie właśnie jego polityka zewnętrzna miała bez wątpienia największy wpływ na losy Europy, a zapewne i świata.

Książka ta ma dla historyka polskiego szczególne znaczenie przez to, że jest to próba przedstawienia długiego i brzemiennego w skutki okresu działań zewnętrzno-politycznych niemieckich ze stanowiska marksistowskiego, dokonana przez historyka Niemca, co ma właśnie dodatkowy walor.

Temat będący przedmiotem omawianej książki, należy do najbardziej opracowanych zagadnień, nie tylko zresztą przez historiografię niemiecką. Natomiast syntetycznego, podręcznikowego opracowania marksistowskiego do tej pory jeszcze nie było. I to jest zapewne powodem, dla którego Państwowe Wydawnictwo Naukowe